

Autor: dr Piotr Cichocki

## Prognozy partycypacji Polaków w wyborach do Parlamentu Europejskiego

W bogatym w rocznicowe okazje roku 2009 piąta rocznica wejścia Polski do struktur Unii Europejskiej zbiegła się w czasie z kampanią wyborczą do Parlamentu Europejskiego. Gdyby „rocznicową” miarą zadowolenia Polaków z bycia obywatelami UE miało być zainteresowanie kampanią oraz deklarowana gotowość do pójścia do urn w czerwcu 2009 r., to należałoby ich uznać za szczególnie obojętnych na sprawy europejskie. Można wręcz mówić o wyborczej „euroobojętności” społeczeństwa polskiego, mimo relatywnej słabości „eurosceptycyzmu” w polskiej opinii publicznej. Choć deklarowane przez Polaków poczucie związku z UE, czy też ogólne zadowolenie z członkostwa, pozostają wyższe od przeciętnej europejskiej, to ta proeuropejska postawa okazuje się zbyt słaba, aby móc skutecznie motywować obywateli polskich do oddania głosu w eurowyborach. Ta „euroobojętność” Polaków stanowiła w ostatnich tygodniach przesłankę do mobilizacji aktorów polskiej sfery publicznej, mającej na celu pobudzenie partycypacji wyborczej (w trybie bicia na alarm). Przyglądając się jednak tym działaniom dochodzi się do wniosku, że to okazjonalne ożywienie sfery publicznej także w gruncie rzeczy zdradza oznaki swego rodzaju „euroobojętności”.

Opublikowany w kwietniu 2009 r. specjalny sondaż Eurobarometru poświęcony prognozom partycypacji w eurowyborach na poziomie poszczególnych krajów członkowskich scharakteryzował społeczeństwo polskie jako ponadprzeciętnie obojętne na debatę

Nr 16 / 2009  
20'05'09

INSTYTUT ZACHODNI  
im. Zygmunta Wojciechowskiego  
Instytut Naukowo-Badawczy,  
Poznań

Redakcja:  
Joanna Dobrowolska-Polak  
(redaktor naczelny),  
Marta Götzt,  
Piotr Cichocki

wyborczą oraz niechętnie do wzięcia udziału w głosowaniu<sup>1</sup>. Przeciętny odsetek deklarujących zainteresowanie nadchodzącymi eurowyborami we wszystkich krajach członkowskich wyniósł 44%, natomiast wskaźnik ten przyjął w Polsce wartość 30%. Wynik ten spowodował uplasowanie się Polski na trzecim od końca miejscu w całej Wspólnocie, niższe zainteresowanie zanotowano tylko w Czechach oraz na Łotwie. Jeszcze słabsze okazały się wyniki uzyskane dla pytania o zamiar wzięcia udziału w czerwcowych wyborach. Wskaźnik uzyskany w Polsce był zdecydowanie najniższy na tle wszystkich pozostałych krajów członkowskich – wyniósł zaledwie 13%, przy średniej dla UE27 na poziomie 34%. Gdyby tak niska frekwencja rzeczywiście miała mieć miejsce, to oznaczałoby to, że do urn poszłoby mniej niż 4 mln Polaków, co stanowiłoby demonstrację zaiste ekstremalnego deficytu wyborczej legitymizacji polskich europarlamentarzystów. Dla porównania warto przypomnieć chociażby, że w polskich wyborach do parlamentu krajowego w 2007 r. swoje głosy oddało ponad 16 mln obywateli.

W 2004 r. frekwencja w eurowyborach wyniosła w Polsce 21%, co stanowiło jeden z najniższych wyników w całej Wspólnocie – odsetek wszystkich obywateli UE, którzy poszli do urn, wyniósł wówczas 46% (wynik skądinąd najniższy w historii). Tak niska frekwencja w Polsce wpisała się zatem w ogólny trend europejski świadczący o utracie zainteresowania opinii publicznej wyborami do Parlamentu Europejskiego. W świetle aktualnych prognoz Eurobarometru wyniki z 2004 r. nie wydają się aż tak słabe. W przypadku Polski, jak i całej UE oczekiwana frekwencja w 2009 r. może być jeszcze niższa od tej z 2004 r. Sytuacja ta w naturalny sposób ożywia kontrowersje wokół zasadniczego deficytu demokracji, w który uwikłane jest sprawowanie władzy przez instytucje UE. Zdominowanie dyskusji o wyborach europejskich przez ten wątek wydaje się sytuacją dosyć paradoksalną ze względu na fakt, że w ten sposób jedną z istotnych form ich obecności w sferze publicznej okazuje się rozprawianie o obojętności opinii publicznej wobec nich. Nawet jeśli prognozy Eurobarometru okażą się przesadnie

---

<sup>1</sup>[http://ec.europa.eu/public\\_opinion/archives/eb\\_special\\_en.htm](http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb_special_en.htm)



pesymistyczne – pomiar przeprowadzony przez CBOS mówi o 41% frekwencji<sup>2</sup> – to nie zmienia to faktu, że polityka europejska nie znalazła dla siebie prominentnego miejsca w polskiej sferze i opinii publicznej.

Polska „euroobojętność” nie jest eurosceptycyzmem przede wszystkim dlatego, że Unia Europejska, jak również polskie w niej członkostwo, waloryzowane są przez polską opinię publiczną zdecydowanie pozytywnie. Odpowiednie wskaźniki mierzone w ramach pomiarów standardowego Eurobarometru utrzymują się w Polsce systematycznie powyżej średniej dla wszystkich 27 krajów członkowskich. Choćby pobieżne przyjrzenie się najnowszemu dostępnemu Eurobarometrowi serii 70 (jesień 2009)<sup>3</sup> pozwala na znalezienie wymownych przykładów: 65% polskich obywateli uważa członkostwo w UE za dobrą rzecz, przy średniej dla UE27 na poziomie 53%; odpowiednio 54% Polaków deklaruje, że w ich odbiorze obraz UE jest pozytywny, przy europejskiej średniej 45%. Mając powyższe dane na uwadze nie wydaje się możliwe, aby przypisywać obojętność wobec wyborów do Parlamentu Europejskiego jakiejś zgeneralizowanej niechęci do instytucji wspólnotowych. Choć deklarowane zaufanie do samego Parlamentu Europejskiego jest w Polsce na podobnym poziomie co wartość przeciętna dla UE (52% wobec 51%), to jednocześnie należy zauważyć, że jest to wskaźnik znacznie wyższy niż ma to miejsce w przypadku parlamentu krajowego.

Publikacja wyników badania EB71.1 odbiła się na pozór szerokim echem w polskich mediach. Należy jednak zwrócić uwagę, że ten rozgłos sprowadzał się w przeważającej mierze do bezrefleksyjnego zrelacjonowania dostarczonych przez agencje informacyjne materiałów. Konstrukcja tych publikacji wpisywała się w ogólną narrację obywatelskiej obojętności wobec UE. Materiały medialne nie tylko nie wykraczały poza ogólne zrelacjonowanie prezentacji przedstawionej przez Eurobarometr, w ogólnikowości szły dużo dalej, ponieważ powoływały się przeważnie na źródła pośrednie relacjonujące materiały informacyjne Eurobarometru. Przykładowo,

---

<sup>2</sup>[http://www.cbos.pl/PL/publikacje/raporty\\_2009.php](http://www.cbos.pl/PL/publikacje/raporty_2009.php)

<sup>3</sup>[http://ec.europa.eu/public\\_opinion/archives/eb/eb70/eb70\\_annex.pdf](http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/eb/eb70/eb70_annex.pdf)



serwis internetowy tvn24.pl<sup>4</sup>, portale onet.pl, wprost24.pl oraz wp.pl cytowały dane sondażowe za artykułem opublikowanym w bezpłatnej gazecie „Metro”. „Gazeta Wyborcza”<sup>5</sup> odnosiła się natomiast do danych dostarczonych w depeszy PAP, podobnie zresztą jak gazeta „Metro”, która stała się nominalnym źródłem informacji dla dużej części pozostałych mediów. Bardziej oryginalny okazał się pod tym względem „Dziennik”<sup>6</sup>, który opublikował artykuł pod tytułem *“Europarlament nic nas nie obchodzi”* powołujący się na francuski dziennik „Liberation” jako na źródło informacji o przeprowadzonym sondażu. Autor artykułu stwierdza we wstępie wprost, iż „takie wyniki przynoszą najnowsze, niepublikowane jeszcze badania Eurostatu, do których dotarł francuski dziennik ‘Liberation’”, co świadczy dobitnie o fakcie, że oryginalnych materiałów nie widział, ani nie szukał, ponieważ te „niepublikowane jeszcze badania” w dniu publikacji tego artykułu były swobodnie dostępne w internecie na stronie Eurobarometru; należy przyznać, że jeżeli szukał tych danych na stronie Eurostatu, to faktycznie mógł ich nie znaleźć, bo Eurobarometr to nie do końca to samo co Eurostat, ale takie nieporozumienie można szybko rozwiązać dzięki dowolnej wyszukiwarce internetowej.

Pogłębiona analiza polskich doniesień medialnych dotyczących eurowyborczej frekwencji nie wydaje się szczególnie interesująca, przede wszystkim ze względu na nikły sposób intelektualnego przetworzenia powtarzanych doniesień. W tym sensie doniesienie to nie było niczym więcej jak jednym z dziesiątek codziennych *newsów* przewijających się bezrefleksyjnie przez serwisy informacyjne. Sytuacja, w której poważne portale informacyjne powołują się na bezpłatną gazetę, rozdawaną na ulicach jako na główne źródło informacji, wydaje się szczególnie symptomatycznym tego przejawem. Świadczy to zapewne pośrednio o tym, że wbrew oficjalnym deklaracjom oraz apelom również w świecie mediów temat

---

<sup>4</sup> <http://www.tvn24.pl/0,1595738,0,5,kompromitujaca-frekwencja-w-eurowyborach,wiadomosc.html>

<sup>5</sup> [http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,81048,6489277,Eurobarometr\\_Polacy\\_najmniej\\_sklonni\\_glosowac\\_w\\_wyborach.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,81048,6489277,Eurobarometr_Polacy_najmniej_sklonni_glosowac_w_wyborach.html)

<sup>6</sup> [http://www.dziennik.pl/swiat/article360598/Europarlament\\_nas\\_nic\\_nie\\_obchodzi.html](http://www.dziennik.pl/swiat/article360598/Europarlament_nas_nic_nie_obchodzi.html)



wyborów do europarlamentu nie jest traktowany priorytetowo. Można naturalnie znaleźć przykłady publikowania komentarzy do wyników – tak jak to miało miejsce w „Gazecie Wyborczej”, która obok doniesienia zamieściła wywiad z ekspertem z Instytutu Spraw Publicznych. Jednak takie wywiady, czy też cytowane komentarze *ad hoc* uzyskane od socjologów lub politologów, stanowiły w rzeczywistości jedynie kamuflaż mający ukryć brak chęci poważniejszego namysłu nad uzyskanymi przez Eurobarometr wynikami. Poziom obojętności wobec kwestii euro wyborów, wykazywany przez aktorów kształtujących polski dyskurs publiczny, nie odbiega zatem od tej obojętności, którą wykazują polscy obywatele w badaniach opinii publicznej.

Słabość europejskiej sfery publicznej oraz zasadniczy deficyt demokratycznej legitymizacji instytucji unijnych nie stanowi jakiegś szczególnej polskiej przypadłości. Jednocześnie jednak wydaje się, że te ogólruropejskie tendencje przejawiają się w kontekście polskim relatywnie silniej niż w innych krajach członkowskich. Polacy wydają się być obywatelami europejskimi jedynie nominalnie, ponieważ z tym statusem formalno-prawnym nie wiążą oni żadnych szczególnych postaw poza pewną ogólną dumą i zadowoleniem z tego statusu posiadania. Tak polska opinia publiczna, jak też aktorzy polskiej sfery publicznej, wydają się przyzwyczajeni do własnej bezrefleksyjnej proeuropejskości. Należy się zatem spodziewać, że przy okazji dziesiątej rocznicy polskiej akcesji do struktur UE pojawi się cyklicznie ten sam problem niskiej eurowyborczej frekwencji, który będzie przedmiotem równie intensywnej co powierzchownej i krótkotrwałej burzy medialnej. Zacytowane zostaną sondaże, wypytane w krótkich wywiadach autorytety, a temat po kilku dniach zostanie uśpiony, aby powstać z martwych za kolejne pięć lat.





Nr 16 / 2009

INSTYTUT ZACHODNI  
im. Zygmunta Wojciechowskiego  
Instytut Naukowo-Badawczy,  
Poznań

ul. Mostowa 27 A,  
61-854 Poznań,  
tel. 061/852 76 91,  
fax 061/852 49 05,  
e-mail: [izpozpl@iz.poznan.pl](mailto:izpozpl@iz.poznan.pl),  
[www.iz.poznan.pl](http://www.iz.poznan.pl)

#### CZASOPISMA INSTYTUTU ZACHODNIEGO:

- „Przegląd Zachodni”
- „WeltTrends. Zeitschrift für internationale Politik”
- „Siedlisko. Dziedzictwo kulturowe i tożsamość społeczności na Ziemiach Zachodnich i Północnych”
- „Biuletyn Instytutu Zachodniego”

#### NOWOŚCI WYDAWCZNICZE INSTYTUTU ZACHODNIEGO:

- M. Rutowska, Lager Głowna. Niemiecki obóz przesiedleńczy na Główniej w Poznaniu dla ludności polskiej (1939-1940), Poznań 2009;
- Transformacja w Polsce i Niemczech Wschodnich. Próba bilansu, red. A. Sakson, Poznań 2009;
- Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością, red. A. Sakson, Poznań 2008;
- B. Koszel, Polska i Niemcy w Unii Europejskiej. Pola konfliktów i płaszczyzny współpracy, Poznań 2008;
- P. Cichocki, Wybrane problemy badań nad tożsamością europejską, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 53/2009;
- B. Koszel, Integracja Turcji z Unią Europejską z perspektywy RFN, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 52/2009;
- I. Romiszewska, Banki niemieckie w Unii Europejskiej, „Zeszyty Instytutu Zachodniego: nr 51/2009, Poznań 2009;
- J. Kiwerska, Osłabione mocarstwo. Pozycja USA w świecie po ośmiu latach prezydentury George’a Busha, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 50/2008, Poznań 2008;
- P. Kubiak, Początki wielkiej koalicji w Niemczech (2005), „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 49/2008, Poznań 2008;
- M. Götz, Czynniki wzrostu gospodarczego związane z wiedzą. Niemcy na tle Unii Europejskiej, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” nr 48/2008, Poznań 2008.

